

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Kumer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{4}$ 80 zł., $\frac{1}{8}$ 40 zł., $\frac{1}{16}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{32}$ 12 zł., $\frac{1}{64}$ 8 zł., $\frac{1}{128}$ 5 zł.;
 Nekrologi i ogłoszenia wśród
 lub przed tekstem o 100% drożej.
 Drobne po 10 groszy za wyraz.
 Przy kilkakrotnym umieszczeniu
 odpowiedni rabat.

Czasy i ludzie.

(Ciąg dalszy)

Nemezis dziejowa w wojnie ubiegłej jeszcze raz przypomniała światu i ludziom, że Prawda jest jedna i że wszelkie kłamstwo polityczne zawsze i wszędzie się mści po dłuższym, czy też krótszym przeciągu czasu. A mści się ono tem straszniej i dotkliwiej, czem dłużej trwało i więcej obalamucilo ludzi. Czem więcej wykrzywiło sumień ludzkich i czem więcej nadzieli zawiodło.

A w Polsce?

Jakby na potwierdzenie tych poprzednich słów, że fałsz nic nie zrodzi a prawda owoce przynosi, wszystkie ofiary rzetelne życia i majątku, wszystkie prace i cierpienia kilku pokoleń polskich choć na razie zawodziły, jednakże, gdy wybiła godzina Sprawiedliwości, ocenione zostały przez Sędzię Wszechrzeczy, wyrwały nas z niewoli i dały nam Zjednoczenie i Wolną Ojczyznę. Bóg, można powiedzieć, dotrzymał przyrzeczenia danego Narodowi Polskiemu przez naszych Wieszczów i Męczenników, (już św. Andrzej Bobola przepowiedział upadek i wskreszenie Polski), którzy tak, jak Prorocy Starego Testamentu przepowiadali Izraelowi przyjście Messjasza, tak nam zapowiedali wybawienie przez cudowne rozgromienie wszystkich trzech zaborców, trzech największych potęg Europy. Bo Bogu, który nam dał Ojczyznę po ojcach i dziadach, którzy ją łzami, cierpieniem i ofiarą wymodlili i wywalczyli, podobało się, że teraz przyszła kolej na nas żyjących, którym przypadło w udziale ją zagospodarować i zaprowadzić w Niej za pomocą mądrych, sprawiedliwych Ustaw ład, porządek i dobrobyt.

Jak już w poprzednich rozdziałach mówiliśmy, ustawa, rozporządzenie nie mówi o niektórych, mówi o wszystkich. Prawo nie zna szczęśliwych wypadków. Prawo służy wszystkim. Prawo nie tylko na papierze musi być sprawiedliwe. Przedewszystkiem musi być sprawiedliwe w wykonaniu i — jak prawu Boskiemu wszyscy mu podlegać winni w równym stopniu.

Na czem bowiem kształcił się i umoralnia człowiek?

Po pierwsze — na poznaniu i silnem wpojeniu w siebie prawd i przykazań Bożych, jako fundamentu zdrowego i sprawiedliwego ustroju społecznego.

Po drugie — na duchu Ustaw krajowych oraz na ich sprawiedliwym wykonaniu, jeżeli duch Ustaw jest zgodny z przykazaniami Boskiemi, jeżeli pogłębiają one i potęgują pojęcia Sprawiedliwości, Uczciwości tak, jak nam je wpała Nauka Kościoła, jeżeli one tak, jak Słowa Boże wprowadzają ten pokój między ludźmi dobrej woli, jeżeli zbliżają one do siebie ludzi, jeżeli miarkujemy, że wyrównują one dawniejsze społeczne Krzywdy i wprowadzają sprawiedliwy i powszechny dobrobyt; a następnie — jeżeli ci, co Ustawy te wykonywują, stosują je sprawiedliwie tak, że najbardziej potrzebujący jest najpierw zaspokojony; jeżeli każdemu jest wymierzona sprawiedliwie, co się jemu od Państwa i Państwu od niego należy; jeżeli miarkujemy, że przez te Ustawy i przy ich stosowaniu popłaca rzeczywista zasługa, a nie urojona; jeżeli popłaca uznanie i zaufanie u współobywateli a nie stanowisko lub protekcja; jeżeli popłaca uczciwość, rzetelność, praca a nie fałsz i krętactwo — to naturalnie kształcimy się na obywateli uczciwych, na szlachetnych ludzi a oprócz tego przywiązujemy się do tych Ustaw i przywiązujemy się do Urzędów, które je sprawują, jako do rzeczy dobrych, dobro niosących i dobro sprawujących. Wytwarza się łącznie duchowy między nami i temi rządzącymi nami ustawami, ponieważ ożywia nas i te Ustawy ten sam duch ze źródła Bożego początek biorący, tradycje i przykazańia narodowe w sobie mieszczący a ogarniający potrzeby i troski całej Polski i wszystkich jej synów.

W ten sposób do łącznika Wiary i języka, który ludzi połączył w Narody i wytworzył tę największą siłę, jaka istniała i istnieje po dziś dzień t. j. wspólność jednych i tych samych uczuć narodowych — powinien w nowożytnych czasach dołączać się jeszcze jeden łącznik t. j. powszechny szacunek, cześć i miłość dla własnych Ustaw i Praw, które Naród sam sobie nałożył, bo — jak

powiedziałem, są one wyrazem jego ideałów, jego uczuć, jego wierzeń i zadatkami jego doskonałości i rozwoju.

(C. d. n.)

Saweryn Czetwertyński.
Poseł na Sejm.

Nasze Rolnictwo.

Kiedy nasz przemysł przechodzi ciężkie chwile, siłą rzeczy zwraca uwagę rolnictwo, jako główna podstawa narodowego bogactwa.

Szczególnie zagadnienia rolnicze powinny interesować nas we wschodniej części Rzeczypospolitej, boć przemysł tu tak jakby nie istnieje a polski handel daleki jest od tego stanu, któryby można nazwać pomyslnym.

Chcąc mieć mniej więcej dokładny, powojenny obraz stanu naszego rolnictwa, zwróćmy uwagę na budżet przeciętnego rolnictwa mniejszego czy większego. Weźmy pozycję dochodów:

Sprzedaż zbóż, główny dochód, wyraża się w mizernych cyfrach, boć zboże było tanie, dalej było go 2—3 korca mniej na morgu niż przed wojną, z powodu zaniedbania upraw, gorszego nawożenia, odłogów i zdziczenia ziemi. Sprzedaż żywego inwentarza nie może mieć miejsca w szerszych rozmiarach, boć trzeba powoli powiększać liczbowo niedostateczny inwentarz jakościowo marny, a nawet dziś mamy jeszcze gospodarstwa mniejsze, co konia nie posiadają. Siano i słoma są wogóle za bezcen. Inne dochody nie stanowią dużych pozycji; kartofle naogół były tanie z wyjątkiem okolic większych miast.

Nie mając dochodów, rolnicy minimalne sumy przeznaczają na inwestycje, kapitał obrotowy nie istnieje, więc i o kapitale zakładowym nie może być mowy. Budynki są naogół w średnim stanie z wyjątkiem bardzo zniszczonych gospodarstw, inwentarz martwy jest gorszy od przeciętnego.

Jak się zaś przedstawiają teraz rozchody?

Zwiększone o 100% podatki bezpośrednie państwowe, o 100% dodatki do podatków, zwiększone wydatki na bardzo drogi i bezpośrednie koszty nie przynoszący samorząd; wydatki na szkolnictwo. A dalej rozchody nadzwyczajne jak: danina, podatek majątkowy nie uwzględniający położenia Wschodniej części Rzeczypospolitej, dalej konieczność odbudowywania zniszczonych obiektów rozkłada się jako pewien ciężar i to wysoko oprocentowany na stosunkowo krótki przeciąg czasu.

Dalej ogromna drożyzna, w porównaniu do cen zboża, wszystkiego co rolnikowi jest potrzebne, zaczynając od soli, podwaja i potraja przedwojenne także same rozchody.

Dalej odrywanie ludzi od warsztatów pracy dzięki austriackim metodom biurokratyzmu nakłada na ludność rolniczą pewien rozchód stały. Koszta pracy się zwiększyły, a jakość pracy jest gorszą; stanowi to znowu większy rozchód, jak przed wojną.

Wschodnie rolnictwo dotychczas się trzymało. Dzięki inflacji, kredyt był i tani i miał cechy instytucji dobroczynnej. Pożyczano się sto dolarów, oddawało się dziesięć. Dzisiejszy kredyt kosztowny z powodu formalności, z powodu lichwiarskiego procentu, popieranego przez Państwo, to gwóźdź do trumny naszego rolnictwa.

Przyszli nieurodzaj, kolosalny w swoich rozmiarach moim zdaniem, cztery metry z morga w porównaniu z ośmioma przedwojennymi to—kłęska.

Kiedy w okresie biedy rozpoczynaliśmy inflację, przekonywałem kierowników naszej nawy Państwowej o konieczności ratowania Wschodu, wypłacając stopniowo odszkodowania wojenne, byłem odosobniony; odpowiadano mi frazesami o niemożliwości obciążania Skarbu. A właśnie okazuje się dzisiaj, jak tanio by Państwo ten sposób odbudowania Wschodu kosztował przy inflacji. Państwo w tym okresie zrobiło wiele in-

ADAM REKWIREWICZ.

O zaburzeniach religijnych w szkole osady Rossosz w roku 1886.

(Dokończenie)

Przydługie i nudne swoje tłumaczenie się tak wreszcie kończy nieustrudzony pop:

6. „Nie zbytecznem też licząc na tem miejscu wspomnieć o tem, na ile tendencyjnie (żeby nie powiedzieć coś więcej) prowadzone było zeznanie o wynikłych zaburzeniach w Rossoskiej szkole. Całe śledztwo przeprowadzone osobiście przez p. naczelnika ziemskiej straży polegało na tem, że ze słów nauczycielki, a zatem pod nieobecność ostatniej, ze słów ośmioletniej siostry nauczycielki, ustalony był fakt zaburzeń. I tyle. Zatem kiedy p. gubernator śledlecki zażądał, żeby wyjaśniony został rzeczywisty powód zaburzeń to p. naczelnik powiatu Bielskiego uznał za lepsze, wyjaśnić przyczynę zaburzeń za pośrednictwem wójta gminy Rossosz, który poniekąd sam

„jako oporny fanatyk, był winowajcą zaburzeń. Zrozumiałe, że wójt gminy Rossosz spełnił należycie włożone na niego zadanie. Jako sam osobiście oporny, a więc z zasady nienawidzący prawosławnego świąszczeniaka, wójt Steckiewicz, naturalnie wszystko zwał na mnie. Nie tylko to dziwne ale w najwyższym stopniu krzywdzące i bolesne, że p. naczelnik powiatu Bielskiego, przywiązując, z jednej strony, wielkie znaczenie do sprawy zaburzeń w Rossoskiej szkole, z drugiej — taką sprawę powierza do rąk opornego wójta, u którego zbierają się niezbędne wiadomości omal nie o prawomyślności proboszcza prawosławnej parafii i jego pomocnika. Wychodzi więc na to, że pierwszy i główny mój oskarżyciel o nietaktowność i nierozwagę — wójt gminy Rossosz, Steckiewicz, ten sam wójt, który korzyść z każdej sposobności, by wyrządzić krzywdę sprawie prawosławia, sam oporniejsze i podsyca opornictwo. Oskarża mnie ten sam wójt, o którym ja urzędowo zakomunikowałem p. naczelnikowi powiatu Bielskiego 28 listopada r. z., że sprawa prawosławia w Rossoszy nie może postępować naprzód, dopóki wójtem kądzie Stec-

westyjcy samo prawie darmo, mógł to zrobić i cały nasz Wschód.

Ratunek jest jeden i tylko jeden. Wielka inwestycyjna pożyczka zagraniczna, zabezpieczona hipotecznie, długoterminowa, spłacana ratami. Wszystko inne to pół środki. Jeżeli jest taka pożyczka dzisiaj nierealna, należy dzień jej realizacji zbliżyć i to jest jedno z najważniejszych zadań odpowiedzialnych naszych czynników.

Stanisław Kuczawski.

Pod wrażeniem artykułu:

„Wychowanie w Seminarjum nauczycielskim w Leśnej Podl.”

Tam, gdzie niedawno wiarę gwałtem wydzierano i wraz z schizmą nihilizm rosyjski szczepiono, Skąd katolickich księży gwałtem wypędzano, Gdzie nóż straszny wbijano w Ojców naszych łono,

Dzisiaj pod skrzydłami wolnej Sarmatów Ojczyzny Wy przyszłych światłodawców podlaskiego ludu Na niewiary i fałszu wiedziacie mielizny... Niepomni Ojców naszych męczeństwa i trudu!

Przebóg! czy bielmo jakie zasłania wam oczy? Czyście głusi na pomruk miejscowej ludności? Czy taki rak zepsucia serca wasze toczy, Że chcecie zaprzepaścić Podlaskie świętości??

Królowi której obraz cudowny zabrały Nam czerni schizmatycznych zdradzieckie poczwary, Dzisiaj do Leśnej wiodąca podlaski lud cały, Broń dziedzictwa Twojego! Nie daj kraść nam wiary!

Podlasiak II.

„kiewicz. Jaka złośliwa ironja!... Przy sposobności „jeszcze parę słów o usiłowaniu wójta Steckiewicza oskarżenia mnie. Przepuszczając, że p. naczelnik siedleckiej dyrekcji naukowej przybędzie do Rossoszy dla sprawdzenia przeprowadzonego już śledztwa, namawiał, (a według innych wiadomości, namawianie wójta połączone było z pogroźkami dla uczniów), żeby oni wprost powiedzieli p. dyrektorowi, że ich przegnał ze szkoły proboszcz prawosławnej parafji, o czym zeznała nauczycielka dopiero w przeddzień przyjazdu do Rossoszy p. naczelnika siedleckiej dyrekcji”.

7) „Zawdzięczając stronnictwu dochodzeniu w sprawie o zaburzeniach w Rossoszkiej szkole „cierpię moralnie nie tylko ja jeden. Z tem gotów byłbym się pogodzić, gdyż nie ja pierwszy ze swoich współpracowników jestem niewinnie oskarżony przez władzę administracyjną. Lecz w tem nieszczęście, że przez to najwięcej ucierpiała „sprawa prawosławia a tem samem i nierozdzielna „sprawa rosyjska. Zaraz po 2-m grudnia główni Rossoszscy agitatorzy byli wielce przygnębieni „gdyż bali się, że ich spotka zasłużona kara. Ale

„Dział gospodarstwa wiejskiego.”

Praktyczne rady i wskazówki

Suszenie włośzczyzny. Jeżeli niema tyle jarzyn, by je kopcować lub układać w piwnicy, powinna gospodyni ususzyć sobie włośzczyzny, o którą koniecznie postarać się musi, nie może bowiem być mowy o smacznej kuchni, gdy tych przypraw niema w domu.

Suszyć można marchew, pietruszkę, kapustę, kalarepę, selery, pory, cebulę. Każdą z tych jarzyn osobno oczyścić, wymyć, obsączyć dobrze z wody i w drobną siatkę paseczki pokrajać. Blachy wyłożyć czystym papierem, jarzyny na nich cienką warstwą rozkładać i suszyć po chlebie, albo w piecyku. Gdy przestygną składać w pudełko, wyłożone papierem. Po ususzeniu wszystkich jarzyn można je pomieszać razem. Do pietruszki, marchwi, kapusty, cebuli dodać jeszcze trochę poszatkowanych, ususzonych grzybków, a doskonała będzie przyprawa do rosolu, krupniku, kapuśniaku, kartoflanki. Włośzczyznę suszoną trzeba przed użyciem namoczyć w letniej wodzie.

Ocet owocowy. 10 funtów odpadków owocowych mieszanych lub samych jabłek, 5 funtów cukru, 3 garnce wody, przegotować z cukrem i gorącym ukropem nalać pokrajane owoce. Wszystko zlać do szklanego słoja, nakryć i postawić w ciepłym miejscu, niech stoi przez 6-8 tygodni. Po ośmiu tygodniach ocet doskonały. Trzeba go przecedzić do czystych butelek, przez czystą watę, włożoną do lejka, zakorkować mocno i trzymać w suchej i chłodnej spiżarni.

„Gaz. Gospodarska”.

Dziesięć prawideł chowu bydła. Jedno z niemieckich pism rolniczych podaje 10 prawideł chowu bydła; które poniżej podajemy czytelnikom „Podlasiaka”:

„kiedy oni dowiedzieli się, (niewiedzieć oni nie „mogli, gdyż ich współpracownik na polu propa- „gandy wójt prowadził dochodzenie) że wszystka „wina zwałona na moje barki, to radość ich nie „miała granic. Taka obrona i opieka ze strony „administracji dodała agitatorom „jeszcze więcej „sily i energii i co najniebezpieczniejsze, zuchwa- „łość ich w oczach mieszkańców m. Rossoszy na- „brała wielkiego znaczenia. Z drugiej strony kwe- „stja szkolna a z nią razem i sprawa prawosławia „też ucierpiała z tą tylko ubolewaniem godną ró- „żnicą, że obłudne traktowanie przez powiatową „(Białą) administrację wynikłych zaburzeń odbi- „ło się nie tylko w Rossoszy ale i w całej guber- „nii Siedleckiej, ponieważ ograniczono prawo „nauczających, by nie wydalano ze szkoły uczni, „którzy, nie życząc sobie bywania w cerkwi, gor- „szą drugich, co wstępują w ślady „opornych, wi- „dząc, że niema kary za „opornictwo. Teraz my „znowu będziemy uczyć, w większości wypadków „na rządowy koszt, naszych wrogów, żeby oni „byli więcej rozumni, a tem samem i więcej nie- „bezpieczni gdyż odjęto nam wszystkie (oprócz

1. Stajnia winna być wygodna, niska, jasna, przewiewna i możliwie wolna od robactwa. 2. Trzemać należy tylko tyle bydła, na ile pozwalają warunki danego gospodarstwa, natomiast zdrowego i użytecznego. 3. Żywić należy dobrze, ale ani zbyt wodnistą paszą, ani za obficie. 4. Należy już od wczesnej młodości bydła dbać o dostateczny ruch na świeżem powietrzu i użytkować krowy, a w każdym razie buhaje do umiarkowanej pracy. 5. Doić regularnie, starać się o możliwy spokój przy dojeniu i wydajac krowy dokładnie. 6. Przy cielieniu się krow wstrzegać się wszelkiej pomocy. 7. Po oceleniu chronić przed wszelkimi zanieczyszczeniem rany matki i rany na pępku u cielęcia. 8. W razie objawów choroby nie zwlekać z wezwaniem weterynarza. 9. Przy wyborze i zakupie sztuk nie być oszczędnym; za wielką pod tym względem oszczędność jest często marnotrawstwem. 10. Nie należy wchodzić w interesy hodowlane z ludźmi niepewnymi, gdyż zawsze cię okpią.

Kalendarz podatkowy na październik.

W miesiącu bież. przypadają następujące podatki:

Do 10 b. m. przypada wpłata pierwszej części 2-ej raty podatku majątkowego, która się równa wysokości całej 1-ej raty, wpłaconej w czasie od 10-go czerwca do 10 lipca b. r. Przy wpłacie dopuszczalny jest 2-tygodniowy termin ulgi, po którym rozpocznie się egzekucja niewpłaconych w terminie należności podatkowych.

Do dnia 15-go października wpłata podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze 1924 r. przez mniejsze przedsiębiorstwa, nie opłacające tego podatku co miesiąc.

Od 15-go października wpłata drugiej raty podatku gruntowego wraz ze 100 proc. podwyżką. Wpłata ta równa się wpłatom, które winny były być

uskutecznione w marcu (1-sza rata) oraz w maju (100 proc. podwyżka).

Pozatem płatne winny być w terminach, w nakazach płatniczych wskazanych, wszystkie inne daniny publiczne i zwykłe podatki wpłacane co miesiąc.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

19 października	— Piotra z Alkantaszy	— Niedziela.
20	— Jana Kantego W.	— poniedziałek
21	— Ursuli P. M.	— wtorek
22	— Korduli P. M.	— środa
23	— Seweryna B. M.	— czwartek
24	— Rafała Arch.	— piątek
25	— Krysypina M.	— sobota

Lotnictwo wielkiej wojny i doby obecnej. Pod takim tytułem p. Marjan Cząścik wygłosił we czwartek 9 bm. wieczorem w sali kinoteatru „Mira” interesujący odczyt o lotnictwie i jego znaczeniu podczas ostatniej wojny europejskiej, opowiadając szereg epizodów i podając fakty, w których samoloty albo odegrały główną rolę lub też w głównej mierze przyczyniły się do wygrania szeregu bitew i potyczek, nie mówiąc już o walkach samolotów w powietrzu. Ze względu na olbrzymie znaczenie lotnictwa w przyszłej wojnie, która rozgrywać się będzie przeważnie w powietrzu, nie możemy zaniedbywać i niedocenić tego środka walki, który w dzisiejszej dobie pleje gnuną i rozwija się intensywnie naś wrogowie z zachodu i wschodu. Cały szereg fabryk w Niemczech i Rosji pracuje wyłącznie dla jak największego rozwoju lotnictwa, produkując miesięcznie setki i tysiące samolotów. A wszystko to jest robione z myślą przyszłej wojny z Polakami.

My nie możemy pozostać w tyle i cały wysiłek społeczeństwa polskiego powinien być skierowany w kierunku posiadania naszego lotnictwa na dostatecznej wyżynie tak pod względem ilości posiadanych samolotów, jako też pod względem ich dobroci i wytrzymałości. Rząd nie może tego uczynić w po-

„sily słownego przekonania, co rozumie się jest bardzo ważne, lecz wtenczas tylko skuteczne kiedy połączone z innymi środkami pedagogicznymi niezbędne w sprawie szkolnej dyscyplinarne sposoby oddziaływania, bez których niemożliwa należyta i zdrowa organizacja szkoły początkowej, zadanie której polega na tem, żeby dzieci po opuszczeniu szkoły były nie tylko zorganizowane ale też i dobrymi prawosławnymi chrześcijanami oraz rzetelnymi wiernopoddanymi swego Monarchy”.

8) „Przedstawiając niniejsze objaśnienie, mam zaszczyt uniżenie prosić Przewielebność Waszą poczynić starania by rzeczywistość winowajcy wynikłych w Rosososkiej szkole zaburzeń (jakowi niewątpliwie przedewszystkiem rodzice 8 głównych podlegaczy) byli ukarani, gdyż niekaralność przestępców w przyszłości doprowadzi do wzięcia smutnych następstw niż zaburzenia w szkole i wytworzy mnóstwo trudności dla samejże administracji, która tak pobłażliwie potraktowała winowajców w danej sprawie. Tem tylko można poniekać naprawić błąd popełniony przez admni-

„nistrację powiatu Białskiego. Przy niniejszem mam zaszczyt zwrócić Waszej Przewielebności ukaz Konsystorza Duchownego i załączoną przy nim kopję przedstawienia p. Siedleckiego Gubernatora”.

Proboszcz parafji Łomazskiej swiaszczennik
Joann Korzanlewskij.

Uczestnicy owych zaburzeń dziś jeszcze żyją i ktokolwiek z nich powinien opisać, jak się to wszystko skończyło i na ile zwłaszcza wiarogodnem są słowa popa, że, by powrócić do szkoły, niemal wszyscy uczniacy przed nim się ukorzyli i do cerkwi chodzić przyrzekli.

Co do żadanego przez popa ukarania wskazanych przez niego osób, — to niewątpliwie zostały one arestowane, więzione i zesłane za szkodliwą działalność przeciw carsławiu, jak to wówczas zwykle się praktykowało.

trzebnej mierze, bo musieliby podnieść jeszcze podatki lub uchwalić nowe. Tyko samo społeczeństwo w zrozumieniu potrzeby naglącej, drogą ofiar i składek na lotnictwo polskie, może i powinno wzięść sprawę do serca i stworzyć takie własne lotnictwo, jakie powinno odpowiadać Polsce, jako Wielkiemu i Silnemu Mocarstwu.

Na zakończenie swego odczytu p. Cześki wyświetlił parę obrazów, dosadnie ilustrujących rolę samolotów, jaka odgrywa w wojnie i podczas pokoju.

Koncert Namysłowski. W sobotę 11 bm. w sali kina „Miras” wykonał p. Namysłowski szereg produkcji muzycznych ze swą słynną kapelą. Publiczność, można powiedzieć, dopisała w zupełności i nie przesadziwszy, jeżeli powiemy, że z koncertu zadowolona i w wesołym nastroju. Masurki Namysłowskiego, wesołe, pełne życia i werwy mogły i najsmutniejszego rozweselić i rozruszać. Kompozycje Namysłowskiego jak: „Koncert tab”, „Mruczek”, „Grajek wiejski” i inne podobały się ogólnie i wywołały bisowe numery.

Dobrze wyszły i podobały się również ogólnie „Dożynki” — Umiastowski, uwertura „Królowa Jadwiga” Gumilskiego i „Humoreska” Dworżaka. Mozart i Strauss mniej przypadli słuchaczom do gustu widocznie muzykę polską i wogóle słowiańską lepiej rozumiemy i odczuwamy.

Odczyt Inż. Rumbowicza. O samolotach i ich praktycznym zastosowaniu w gospodarstwie społecznym mówił p. Inż. Rumbowicz, dyrektor tuł. fabryki samolotów, w niedzielę 12 b. m. w kinie „Miras”. Był to dalszy ciąg odczytów z tej dziesiątej techniki dzisiejszej, mających za zadanie spopularyzowanie i propagandę popierania lotnictwa polskiego.

P. Inż. Rumbowicz w słowach przystępnych rozwinął przed szerokim audytorjum dzisiejszy stan lotnictwa, które nie tylko odgrywa jedną z najważniejszych ról w poszczególnych budżetach wojskowych, ale przedewszystkiem znajduje podczas pokoju ogromne zastosowanie, n. p. przy przewożeniu poczty, pakunków i pasażerów, przy fotografowaniu terenów z aeroplanów, co znakomicie ułatwia zadanie kartografii przy układaniu map. Oprócz tego — przy ściganiu przestępców kryminalnych, przy tępieniu szkodników w lasach — samoloty znajdują także szerokie zastosowanie.

Odczytu słuchała z zajęciem liczna publiczność miejska i wiejska.

W związku z propagandą na rzecz lotnictwa polskiego, urządzoną podczas „Tygodnia Lotniczego” mamy do zanonowania dużej doniosłości fakt: Oto Sejmik pow. Konstantynowski, z inicjatywy Wydziału Powiatowego i Jego Przewodniczącego, uchwalił pobrać po 10 groszy z morga na cele naszego lotnictwa. Pieniądze, tą drogą zebrane, zostaną prawdopodobnie obrócone na zakup samolotu dla wojska polskiego. Witalka i piękna ofiara, za którą należy się cześć powiatowi Konstantynowskiemu, a przedewszystkiem inicjatorom tego czynu.

U nas w powiecie Białym, brak — niestety — takiej inicjatywy. Trudno znaleźć ludzi i... zrozumienia wielkiej sprawy. Słowem! „u nas inaczej, inaczej”....

W niedzielę 19 b. m. wieczorem w sali N. O. K. przy ul. Krzywaj L. 3, odbędzie się koncert z udziałem artystów warszawskich. Koncert połączony będzie z tombola.

Samobójstwo. Rozchodzący się po korytarzu „Hotelu Polskiego” zapach trupiał wzbudził podejrzenia służby i gospodarza, który, otworzywszy w d. 9 b. m. drzwi do jednego z zajmowanych pokoiów, ujrzał na łożku, w stanie zupełnego rozkładu zwłoki Sławomira Kopczyńskiego, urzędnika „Dematu” Łukalskiego.

Dopiero wtedy przypominano sobie, że ostatni raz widziano Kopczyńskiego 29 września b. r.

Trup leżał zatem 11 dni i nikt się tego nie domyślał, ponieważ Kopczyński b. często wyjeżdżał i przebywał w drodze po kilka dni, zabierając z sobą klucze. I teraz na jego nieobecność nie zwrócono uwagi, aż dopiero sam trup Kopczyńskiego, ulegając rozkładowi, dał sam ślad o sobie.

Dokonana nasajutra sekcja zwłok wykazała, że denat popełnił samobójstwo przez otrucie się strychniną. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

Kradzieże. W nocy z 5 na 6-go b. m. w kolonii Rozwadowska, pow. Włodawskiego, na szkodo Anny Milosz, za pomocą wydarca strzechy, skradziono z niezamkniętej komory różną garderobę na sumę 163 zł.

— Dn. 9 bm. we wsi Kijowice, gm. Dobryń, Białek, pow. skradziono Dymitrukowi Stefanowi z zamkniętej komory różną garderobę, słońkę i inne drobne rzeczy wartości 300 zł.

Do odebrania w ekspozyturze Śledczej w Białej są trzy dywany swojskiego wyrobu:

- 1—szelony w pasy czerwona i biała,
 - 1—brązowy w pasy żółte i niebieskie,
 - 1—czerwony w pasy niebieskie.
- Dywany pochodzą z kradzieży.

W środę, dn. 22 października 1924 r.
jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

† P.

Julii z Malinowskich Okułowej

odbędzie się w kościele parafjalnym o godzinie 9-ej rano

Nabożeństwo żałobne,
na które znajomych i życzliwych zaprasza

RODZINA.

Romunikaty.

Starostwo Białskie podejmuje do wiadomości ogólnej, że w myśl rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 6 lipca b. r. L. B.O.13987/24 — przez punkty kontrolne na granicy polsko-gdańskiej przepuszczane będą do Gdańska tylko te osoby, które posiadac będą ważne dowody osobiste, w myśl konwencji polsko-gdańskiej, zawierające rubrykę: „Przynależność państwowa”.

Ruch wydawniczy.

W № 40 „Iskier” odbywamy z prof. W. Witwickim niebezpieczną wycieczkę na szczyt Wozuwlusa, wycieczkę pełną wrażeń, dość nieraz niesamowitych. To też z uczuciem ulgi oddychamy, zstępując ze stromych stoków wulkanu do... sali

szkolnej, do której nas wprowadza przemysł obrasek, zatytułowany „List z Sibiru”, lub też odbywając okrętą przejażdżkę z dwójgim dziełnym chłopakiem w „Złoty Iskierkach”. Opowieść Wisławy z czasów obłędzenia Lwowa p. t. „Semper fidelis” przypomina nam znów to miasto, o którym tak wiele mówił zeszyt 37. Historia samku Sieniawskich w Brzatanach, dalszy ciąg zawsze ciekawej powieści T. Dybczyńskiego „W poprzek Sybiru”, oraz nadzwyczaj serdeczne i ciepłe listy redakcji dopełniają treści tego interesującego numeru.

Nr. 41 Tygodnika Ilustrowanego, jak zawsze pełen pięknych i aktualnych ilustracji i zdjęć, zawiera b. ciekawy artykuł L. W. Biegielelsena: Organizacja w życiu ekonomicznym i społecznym, wiersz Anny Słomczyńskiej: Bursa na morzu, opis wystawy „Morze Polackie” w Warszawie, zajmujący artykuł E. De Andrales'a pt. „Pledigrotta”, a następnie Z. Dębicki w doskonałym artykule „Konstantynopol” dzieli się z czytelnikami ze swymi wrażeniami z pobytu w tem starożytnym mieście. Kronika artystyczna i teatralna, aktualne zdjęcia fotograficzne „Ze świata”, początek nowej Z. Kisielewskiego p. t. „Wyznanie” i dalszy ciąg rozprawy St. Przybyszewskiego „Moi współcześni” dopełniają zeszytu numeru „Tygodnika”.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12.

Z sali sądowej.

W dniu 7 bm. niezwykle ożywienie panowało w sali tuż Sądu Okręgowego. Publiczność tłumnie zapełniła salę, na której widzieć można było sporo obcych twarzy; to świadkowie, przybyli na sprawę, to znów inni, przybyli z tych lub innych powodów, aby posłuchać przebiegu sądenia osobliwego zwierza — bandyty Adama Sobiszcz-Klatki i ukraińskiego socjalisty-komunisty Jana Korzeniewskiego i jego pomocnika, Michała Walczuka.

Bandyta Sobiszcz-Klatka miał 4 sprawy, z których: jedna—o kradzież, dwie—o napady rabunkowe, a czwarta—o zabójstwo policjanta Limaszewskiego. Pierwsze trzy sprawy, jako bliższe, przeszły w dość szybkim tempie, tembardziej, że Klatka do winy się przyznawał, co w dużej mierze skracało procedurę sądową. W tych sprawach został skazany na karę więzienia, która ogółem wyniosła kilkanaście lat.

Dłużej nieco potrwała sprawa o zabójstwo policjanta, której przebieg został ustalony w ten sposób:

Dnia 23 czerwca b. r. dwaj policjanci z posterunku włodawskiego przejeżdżali obok ziemianki niejakiego Tokarskiego pod Suchawą, włodawskiego powiatu.

Jeden z nich, nazwiskiem Limaszewski, mając w podejrzeniu ową ziemiankę, wstąpił do niej i zastał tam śpiącego mężczyznę, jak się okazało bandytę Klatkę, którego zbudził i zażądał wylegitymowania się. Klatka, widząc grożącą mu niebezpieczeństwo ujęcia, szybkim ruchem zerwał się z łóżka, porwał Limaszewskiego za rękę, przeczcił przez plecy i wyjąwszy rewolwer z pod poduszki, dał z niego 7 strzałów, kładąc policjanta trupem. Po tym czynie wybiegł z ziemianki, aby ratować się ucieczką. Atoli drugi policjant, usłyszawszy strzały w ziemiance, podbiegł ku niej

i zobaczywszy wybiegającego bandytę, zawołał na niego: „Stój!” Bandyta uciekał dalej, wobec czego policjant wystrzelił i ranił Klatkę, który następnie upadł. Rannego i rozbrojonego przywieziono do Włodawy, gdzie Klatka, czując się widocznie bliskim śmierci, poczynił zeznania, w których przyznał się do całego szeregu napadów bandyckich i zabójstw w najrozmaitszych częściach kraju. Pochodził z rodziny złodziejskiej. Ojciec jego zmarł w więzieniu, to samo—jeden z jego braci, z których wszyscy byli zawodowymi złodziejami. Jednego z nich sam zastrzelił podczas sprzeczki. Napadów dokonywał w bandzie przezwana w towarzystwie innego bandyty, niejakiego Jana Wróbla, który jednak jeszcze w r. 1923 ranny podczas jakiegoś napadu, zmarł w szpitalu w Zamościu.

Ile napadów dokonał i ilu ludzi zamordował, Klatka dobrze już nie pamięta, gdyż na to specjalnej nie zwracał uwagi.

Wyleczony z rany postrzałowej stanął obecnie przed Sądem, zakuty w kajdany. Małego wzrostu, błądy, o tępym wyrazie twarzy, Klatka podczas całego przebiegu sprawy nie zdradzał żadnego zainteresowania się nią. Z obojętnością przysłuchiwał się zeznaniom świadków a na zadawane przez Trybunał pytania odpowiadał krótko i obojętnie. Nawet bronić się nie usiłował. Napiecie na sali było duże. Spoglądając na oskarżonego, uczuwał wszyscy jakby pewnego rodzaju odrazę i wstręt, że może w tym małym czlowieku znajdować się tyle zwierzęcia i okrutnika, mordującego ludzi bez żadnych skrępowań, jak barany jakie. Oskarżenie wnosił sam p. prokurator Tuz, który, uznając winę Klatki za dowiedzioną, domagał się skazania Klatki na najwyższą karę t. j. karę śmierci.

Po krótkiej naradzie, Sąd wydał wyrok, mocą którego Klatka skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Sprawiedliwość ludzka dosięgła bandytę, którego koniec będzie równie smutny, jak jego całe bandyckie życie.

Po południu tegoż dnia sądzono Jana Korzeniewskiego i Mich. Walczuka, rodem z Zabłocia, pow. Białskiego, oskarżonych z art. 102 K. K. o należenie do aplaku, mającego charakter antypaństwowy i wywrotowy. Poza tem Korzeniewskij był oskarżony z art. 73. K. K. o bluźnierstwo, jakiego dopuścił się w jednym z artykułów w wydawanym przez siebie piśmieku.

Przestępstwo Korzeniewskiego i Walczuka polegało na tem, że pierwszy, jako przewodniczący, a drugi, jako sekretarz, należeli do nielegalnej Ukraińskiej Socjalno-Demokratycznej Partji, stojącej na gruncie 3-iej międzynarodówki, czyli komunizmu, nie uznającej wschodnich granic Polski, ustalonych przez decyzję Rady Ambasadorów, oraz dążyli do oderwania od Polski Polesia, Podlasia, Chełmszczyzny i Małopolski Wschodniej i przyłączenia tych krajów do sowieckiej Rosji, z którą utrzymywano ściśle stosunki i otrzymywano stamtąd wskazówki działania.

Podczas dokonanej w styczniu b. r. u Korzeniewskiego i Walczuka rewizji znaleziono wiele

materiału obciążającego jak: gazety, broszury, listy i spisy członków partji, na skutek czego stanęli przed Sądem.

Korzeniewskij, lat 31, b. oficer Petlury, o mało inteligentnym wyrazie twarzy, już w samym początku sprawy dał się poznać jako ciekawy typ. Na pytanie o przynależność państwową, pokręcił głową a w końcu odrzekł: „To zależy od państwa, które mi przyznaje”. Jest tylko w części chrześcijaninem, a pozatem ma na te sprawy swój osobisty pogląd.

Walczuk, pomocnik Korzeniewskiego, przyznaje przynależność polską, prawosławny, Ukrainiec, jak z przebiegu rozprawy wynika, jest tylko pionkiem i narzędziem Korzeniewskiego, który mu daje wskazówki i dyrektywy w całej nielegalnej robocie, zwróconej przeciw Polsce.

Po zbadaniu i przesłuchaniu świadków, którzy, jak p. Kwiatkowski, znakomicie i z całą znajomością aż do najdrobniejszych szczegółów przedstawił szereg faktów obciążających oskarżonych w dostatecznym stopniu, zabrał głos oskarżyciel publiczny, który w mniej dosadnym przemówieniu, niż tego spodziewaliśmy się, popierał akt oskarżenia.

Zato obrona oskarżonych, spoczywająca w ręku adwokata Szewczuka ze Lwowa, w swem przemówieniu treściwym i logicznym w uzasadnieniu swych wniosków, wykazała wiele taktu i zręczności. Obrona poszła po linii negacji istnienia apłisku, którego, zdaniem obrony, ani artykuły ani listy i gazety nie kompromitowały. Posładanie druków zakazanych nie jest karalne, a artykuły w piśmie były przeważnie przedrukami z legalnego pisma: Ziemia i Wola. Korzeniewski sympatyzuje z komunizmem, ale sam nie jest komunistą. Co się zaś tyczy bluźnierstwa, jest to raczej przestępstwo z nieświadomości, aniżeli z chęci zohydzenia religji.

Innego widocznie był zdania Sąd, który Korzeniewskiego skazał z art. 102 i 73 K. K. na 4 lata więzienia, Walczuka zaś — na 2 lata.

Taki to koniec spotkań ukraińskich „działaczy i борців”, dążących do oderwania Podlasia od Polski.

Ofiary złożone w Redakcji.

Na Odbudowę Bazyliki Kodeńskiej p. Komisarzowa Remiszewska złożyła 5 złotych.

Życie gospodarcze.

W pierwszej połowie ub. tygodnia notowano:

Pieniądze zagraniczne.	
Dolary St Zj	5 zł. 18 1/2 gr.
funtów ang	23 „ —
franki franc	27 „
„ belg	25 „
„ szwajc	99 „
korony czeskie	15 30 „
korony aust.	7 25 „
milionówka	66 „

bony złote	91 „
4% listy ziemskie	92 „
10% pożyczka kolejowa	9,30 „
4% listy ziemskie	19 „

Zboże.

Żyto kongresowe gwarant. 702,2 gfl (118) 30 t. 2250. Żyto kongresowe gwarant. 684,4 gfl. (116) 30 t. 22,00. Żyto kongresowe gwarant. 695,7 gfl. (118) 45 t. 22,50—22,40, pyło pomorskie 680,8 gfl. (117) 30 t. 2275. Jęczmień kongresowy browarny 30 t. 27,75—26,00. Owies kongres. zbierany 30 t. 2t,00

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego Sądu okręgowego w Białej-Podl. włącznieto następujące firmy pod Nr. Nr.

1405. „Młyn i tartak parowy—Kahan i spółka w Białej-Podlaskiej”, prowadzenie młyna i tartaku w Białej-Podl., ul. Łomazska 12. Spółka czynna od 2 stycznia 1920 r. Spólnicy: 1) Mejer-Lejzor Czarny, 2) Herceł Czarny, 3) Szul Kahan i 4) Aron Wajzman —Biała-Podl. 1, 2 i 3 ul. Rynek 3 i 4) ul. Grabanowska 5. Spółka firmowa zawarta na czas nieograniczony. Zarząd stanowią wszyscy spółnicy. Wszelkie umowy, dotyczące spółki oraz wszelkiego rodzaju zobowiązania są dla spółki obowiązujące tylko wówczas, jeżeli są one podpisane przez wszystkich spółników pod stemplem firmy Mejer-Lejzor Czarny na mocy aktu, sporządzonego przed notariuszem Janem Michałowskim w Białej-Podl. w dniu 5/18 marca 1903 r. Nr. 325 zawarł z małżonką Genią Jentą z Herczbergów Intercyzę przedślubną, ustalającą wyłączność majątku i wspólność dorobku.

1406. „Alter Zonenberg”, Handel gotoweml ubraniami we Włodawie ul. Rynek. Istnieje od 1923 r. Właśc. Alter Zonenberg.

1407. „Lichtensztejn i Lipiec”. Prowadzenie handlu narzędziami rolniczymi, maszynami, przyborami i wyrobami żelaznymi, wapnem, cementem, węglem i t. p. w Białej-Podl., ul. Brzeska 16. Spółka istnieje od 20 lipca 1923 r. Spólnicy 1) Szymon Lichtensztejn i 2) Moszko Lipiec. Spółka firmowa zawarta na czas 2-letni. Zarządzają spółką i podpisują weksle obydwaj spółnicy łącznie.

1408. „Olejarnia i młyn Sz. Bronsztejna i M. Szechtmana w Terespolu”. Prowadzenie olejarni i młyna w Terespolu, ul. Szkolna 3. Spółka istnieje od 5 grudnia 1922 r. Spólnicy: 1) Mejer-Jankiel Szechtman i 2) Szaja Bronsztejn. Spółka firmowa, zawarte na mocy aktu, sporządzonego przed notariuszem Mironem Wiesłowskiem w Brześciu n/Bugiem w dniu 3 grudnia 1922 r. pod Nr. 4547 na czas nieograniczony, a na mocy aktu, sporządzonego przed notariuszem Józefem Kosmaczewskim w Brześciu n/Bugiem w dniu 3 marca 1924 r. pod Nr. 905 nastąpiła zmiana, że po dniu 1 maja 1925 r. na pismem żądanie któregoś z wspólników spółka winna być rozwiązana w przeciągu 3 miesięcy od dnia doręczenia rzeczowego żądania. Zarząd Spółki należy do obydwu wspólników. Weksle, obligi, żyro winny być pod-

plisywane w imieniu spółki przez obu spółników łącznie.

1409. „J. Pawłowski i S-ka—Miraz”. Prowadzenie kinematografu w Białej-Podl., ul. Warszawska 4. Spółka istnieje od 20 czerwca 1922 r. Spólnicy: Jan Pawłowski i Anicet Gogolewski. Spółka firmowa, zawarta na czas nieograniczony. Zarządzają spółką obaj spółnicy.

1410. „A. Gogolewski i S-ka — Polonja” prowadzenie hotelu w Białej-Podl., ul. Warszawska 4. Spółka istnieje od 20 czerwca 1922 r. Spólnicy Anicet Gogolewski i Jan Pawłowski. Spółka firmowa, zawarta na czas nieograniczony. Zarządzają spółką obaj spółnicy.

1411. „Chuma-Lejzor Walecki”, handel mięsem w Białej-Podl. ul. Jatkowa 12. Istnieje od 1923 r. Właśc. Chuma-Lejzor Walecki.

1412. „Tauba Rozenbaum”, handel spożywczy w Białej-Podl. ul. Rynek 17. Istnieje od 1916 r. Właśc. Tauba Rozenbaum, wdowa z Aszów.

1413. „Chaja Gwirzman”, handel kapeluszymi w Białej-Podl., ul. Piłsudskiego 4. Istnieje od 1918 r. Właśc. Chaja-Tyła Gwirzman.

1414. „Ruchla Hoffer”, handel spożywczy w Białej-Podl., ul. Rynek 17. Istnieje od 1919 r. Właśc. Ruchla-Lejz Hoffer z Kligierów, wdowa.

1415. „Szaja Ofenhejm”, handel mydłem w Białej-Podl., ul. Brzeska 2. Istnieje od 1924 r. Właśc. Szaja Ofenhejm.

1416. „Alta Wajsbrod”, handel spożywczy w Białej-Podl., ul. Jatkowa 12. Istnieje od 1922 r. Właśc. Alta Wajsbrod.

1417. „Szmul-Josel Rozenbaum”, handel spożywczy i zbożem w Białej-Podl. Nowy Rynek. Istnieje od 1921 r. Właśc. Szmul-Josel Rozenbaum.

1418. „Frejda Lerner”, handel łokciowizną w Białej-Podl., ul. Brzeska 1. Istnieje od 1919 r. Właśc. Frejda Lerner, pełnoletnia.

Do sprzedania w Białej Podl. przy ul. Brzeskiej, piękny dom murowany w b. ładnym położeniu, na dogodnych warunkach Wiadomość w Redakcji. 3-3

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGAŃSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rzędowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka”, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, sieczkarnie i t. d.

D R U K A R N I A

SEJMIKU POWIATOWEGO

w ŁUKOWIE, z. Siedleckiej

Wykonuje wszelkie prace w zakresie drukarstwa wchodzące.

Posiada na składzie gotowe druki dla: Wydziałów Powiatowych, Magistratów, Urzędów Gminnych, Kancelaryj parafjalnych i t. p.

Przedstawicielstwo Drukarni posiada

Księgarnia Podlaska

W. KLIMECKI

BIALA PODLASKA, ulica Warszawska

— przyjmuje wszelkie zamówienia —
i posiada na składzie gotowe druki

po cenach oryginalnych naszej Drukarni.

CENY KONKURENCYJNE.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

z n. o.

w Białej Podlaskiej

Zastępstwo Banku Polskiego

- pośredniczy w operacji dyskontowej,
- inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez Bank Polski Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe,
- przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobrze oprocentowane,
- załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl. ul. Warszawska 5 gmach własny, tel. 99.

ZASTĘPCÓW WĘGLOWYCH

w każdej miejscowości do sprzedaży węgla wagonowo wprost konsumentów poszukuje

BONA i S-ka MIKOŁÓW —
Polski Śląsk.